

Janusz Śniadek: Prezydent nikogo indywidualnie nie oskarżył



- Jak przystało na głowę państwa przemówienie było swoistym rachunkiem sumienia. Przecież prezydent nikogo indywidualnie nie oskarżył. On mówił o zaniechaniu, które spada na nas wszystkich. Przecież powiedział, że tym pogrzebem nie przywracamy godności „Ince”, „Zagończykowi”. Oni godności nigdy nie utracili. My przywracamy godność państwu polskiemu - mówi Janusz Śniadek.

Rozmowa z Januszem Śniadkiem, posłem, liderem PiS na Pomorzu

- "Wieczni" samorządowcy z Pomorza uczą prezydenta: Stawianie domyślnego znaku równości między ustrojem zdrajców, którzy zamordowali „Inkę” i „Zagończyka”, a kolejnymi rządami Polski po 1989 roku jest zbyt daleko idącym i bolesnym uproszczeniem - napisało w napastliwym tonie w liście otwartym do prezydenta Andrzeja Dudy grono pomorskich samorządowców. Dodaje sprawie smaku, fakt, że niektórzy z sygnatariuszy, jak inspirator listu marszałek Mieczysław Struk, zaczęli swoje kariery w czasach słusznie minionych...

- Listy może wysyłać każdy. Tego nikomu nie odbieram. List jest dla kogoś może smaczny, ale na talerzu bym go nie położył.

- Wróćmy do niedzieli 28 sierpnia...

- Czyli do tego, co rzeczywiście stało się w Bazylice mariackiej? Zostawiamy list na koniec? No, dobrze. Tamtego dnia wspaniała bazylika i ulice starego Gdańska były świadkami uroczystości pogrzebowej naszych narodowych bohaterów. Pogrzeb stał się manifestacją patriotyzmu. W historii Gdańska najpewniej nie było, i chyba już nie będzie, takiego pogrzebu. Na ten fakt zwrócił uwagę ekscelencja ksiądz arcybiskup Głódź. Zapamiętałem jego słowa, iż patriotyzmem nie można handlować, nie można i nie sposób go zawłaszczyć. Patriotyzm jest tym, co się w sercu ma, lub nie. Homilia była poruszająca i mocna.

- Na koniec nabożeństwa przemówił prezydent Duda....

- I to wystąpienie było emocjonalne, poruszające. Trafiło do serc i do sumień. Jak przystało na głowę państwa przemówienie było swoistym rachunkiem sumienia. Przecież prezydent nikogo indywidualnie nie oskarżył. On mówił o zaniechaniu, które spada na nas wszystkich. Przecież powiedział, że tym pogrzebem nie przywracamy godności „Ince”, „Zagończykowi”. Oni godności nigdy nie utracili. My przywracamy godność państwu polskiemu.

- Te słowa były dobrze przyjęte...

- Owacyjnie. I to mimo, że była to msza święta. Słowa prezydenta po prostu trafiły do serc słuchaczy. Po nabożeństwie ulicami od Pivnej do Cmentarza Garnizonowego ruszyło morze ludzi. Szliśmy w skupieniu. Ale z wielkimi emocjami. Ludzie z wielu miejsc Polski. Razem. Niektórzy dawali się emocjom ponieść poprzez okrzyki, piosenki, odpalone race. Taka była atmosfera. Niecodzienny kondukt był pochodem ludzi połączonych patriotyzmem.

- Którzy starli się zachować - by przywołać przesłanie grypsu „Inki” - „jak trzeba”?
- Arcybiskup Głódź, zwracając się do prezydenta Dudy, powiedział, że on przemówił „tak, jak trzeba”. Homilia generała metropolity Głódzia i wystąpienie prezydenta Dudy uzupełniały się, współbrzmiały.

- Wpisali się w narrację patriotyzmu przywracanego? Wbrew rozmaitym rządcom dusz?
- Przekaz był jednolity. Obu dobrze się słuchało. Obaj stawiali pytanie dlaczego tak późno dzieje się taka ceremonia. Dlaczego po 27 latach. Nie chcę w to wchodzić...

- W co? W szczegóły? W to, że nie było pieniędzy, że był cmentarny wolontariat, że trzeba było oddolnej mobilizacji kibiców, harcerzy, kilku dziennikarzy. Bo wciskano nam innych bohaterów? Bo nie było woli?
- Zabrakło tego wszystkiego. Ale w końcu ulicami Gdańska przeszła narodowa wspólnota. Różni nas wiele, ale połączyła tego dnia chęć złożenia hołdu bohaterom i zmanifestowania patriotyzmu. A nawet gotowości do podobnych poświęceń.

- Włodarze Pomorza swoim listem też chcą się przysłużyć pamięci, a nawet jawią się jako szermierze prawdy, niezłomni. W ich zestawieniu to groteska...
- Można nad tym ubolewać. Można im współczuć. Czyżby nie zrozumieli, co mówca miał do przekazania? Trudno uwierzyć. Nie zauważyli, że w ten sposób wykluczają się ze wspólnoty, żyjącej i poważnie myślącej o polskiej przeszłości. Tej, która ujawniła się na ulicach Gdańska. Są w Polsce ludzie, dla których patriotyzm to słowo brzmiące inaczej, niż dla rzesz tych, którzy patrzą na trumny, na barwy, na przestrelone mundury, sukienki i pytają o sprawiedliwość.

- Ba, pytają co robią na szczycie schodów autorzy tego listu...
- Proszę nie wymuszać bym oceniał werdykty wyborów.

- Lokalni prezydenci i burmistrzowie przypominają, że od lat, i na wiele sposobów, przywracają pamięć o Żołnierzach Niezłomnych. Ale w ich - pardon - rządzonych przez nich miastach, są ulice poświęcone bolszewickim komiwojażerom. W Słupsku, w Gdańsku, w wielu miejscach Pomorza...
- Nieszczerości ich przekazu można tylko im współczuć. Oni sami wykluczają się ze wspólnoty. O specyfice pojmowania patriotyzmu świadczy deklarowany szacunek dla idei niepodległości, nawet cześć żołnierzom podziemia, połączone z trwaniem znaków totalitaryzmu w miejscach, którymi zarządzają. Są więc oni w stanie czcić ofiary i zbrodniarzy. Jakoś to łączą.

- Jak?
- Trudno mi powiedzieć. Sprawa sumienia. I jeszcze się dziwię, że stawiamy pytania, jak to się stało, że trzeba było czekać 27 lat, aby Polska pochowała swoich bohaterów?

- Jesteśmy w ich przekonaniu bezczelni i wręcz arogancy. My - pół biedy, ale prezydent?
- Takie stawianie sprawy, że nie możemy pytać i nie ma odpowiedzi, byłoby dowodem na samowykluczenie się z tematu. Hipokryzją jest ich twierdzenie, że mają czyste sumienia i dlatego mają innych pouczać. Nie chcą uczestniczyć w narodowym rachunku sumienia. Tak, jak nie chcieli usunąć symboli hołdów składanych uzurpatorom i zbrodniarzom.

- Sygnatariusze listu napisali: „tragiczne losy Żołnierzy Niezłomnych, ich ofiara i poświęcenie, z całą pewnością zbyt długo pozostawały poza zbiorową pamięcią Polaków. Przyczyny tego stanu rzeczy były złożone” i „Co w tamtych latach robił pan prezydent Duda dla sprawy Żołnierzy Niezłomnych”? Nie ich wina, a zasługa...
- Pewnie jeden z nich, czy jego środowisko, list napisało, a kilku się dopisało. Tak to wolałbym postrzegać.

Rozmawiał Artur S. Górski

fot. M. Żegliński

www.solidarnosc.gda.pl